

Derby Opolszczyzny stały się hitem kolejki i to nie za sprawą trybun, tylko wydarzeń na parkiecie. Wymiana ciosów trwała przez pięć setów, a apogeum osiągnęła w tie-breaku, który dostarczył niebotycznych emocji. W Hali Azoty pojawiłem się z nyskim Klubem Kibica, z którym przyjechałem autokarem. Do nas dołączyli też fani, którzy dotarli samochodami. Było nas co najmniej z 80 osób. Mecz ten nie wzbudził w Kędzierzynie-Koźlu dużego zainteresowania, bo na trybunach było łącznie 1250 osób. Kiepski był termin tego wydarzenia, bo wtorek 21.00, to nie jest idealna pora, zwłaszcza dla przyjezdnych. Pierwszy raz zdarzyło się w PlusLidze, że spotkanie zaczęło się w jeden dzień, a skończyło w drugi.



Myślę, że jakby oba zespoły miały zagrać w sobotę, to z Nysy przyjechałoby zdecydowanie więcej osób, a i pewnie miejscowi byłiby w większej liczbie.

Myślę, że przed meczem większość nyskich fanów wzięłaby punkt w ciemno, choć oczywiście o zwycięstwie marzył każdy. Dla kibiców Stali mecze z Zaksą to najważniejsze wydarzenia. Tym razem nie było w Nysie hurraoptymizmu. - To będzie mecz Polska – Nysa, mówili jedni. Inni dodawali, że Nysa zagra z łączoną reprezentacją Polski i USA. Pomimo trzeźwej oceny sytuacji

wiele osób wybrało się na to spotkanie, bo dla nich, to było coś więcej, niż kolejny mecz.

Trener Zaksy, Tuomas Sammelvuo nie zdecydował się na oszczędzanie reprezentantów kraju. Na parkiet wyszli: Kaczmarek, Janusz, Bednorz, Śliwka, Smith, Takvam i Shoji, czyli czterech reprezentantów Polski i dwóch Stanów Zjednoczonych.

Stal zaczęła w następującym zestawieniu: Zhukouski, Kapica, Gierżot, El Graoui, Zerba, Abramowicz i Szymura.

W pierwszym secie Nysa grała koncertowo i uzyskiwała kilkupunktową przewagę. Jednak pod koniec tej partii roztrwonila przewagę. Mimo to wygrała do 23. Radość nyskich kibiców była ogromna. – Żeby chociaż jeszcze jedną partię wygrali – mówili niektórzy. I wygrali. Zrobili to w jeszcze bardziej przekonujący sposób, pokonując najlepszą drużynę Europy do 21. Trudno opisać naszą radość. Pomyślałem, że plan minimum jest wykonany i pora na sprawienie sensacji.

Po tych dwóch setach fiński szkoleniowiec Zaksy dokonał zmiany na środku. Takvama zastąpił Wiltenburg. Stalowcy grali dalej wyjściowym składem. W dwóch następnych setach gospodarze uzyskali przewagę i wygrali do 21 i 22. Nie przyszło im to łatwo. Stalowcy mocno opierali się. Potrafili zniwelować kilkupunktową stratę, czym zrobili nadzieję na komplet punktów. Nyski trener rotował składem szukając idealnego rozwiązania. Na stałe wprowadził Włodarczyka za Gierżotą.

Piąty set, to horror z wieloma meczbolami. Więcej miała ich ZAKSA, ale jak w końcu miała je Stal, to była „o włos” od mega sensacji. Porównując ten mecz do piłkarskiego, to można powiedzieć, że zakończył się remisem i odbyła się seria rzutów karnych, która też nie przyniosła rozstrzygnięcia. Od tego momentu strzały oddało jeszcze po kilku piłkarzy, aż w końcu zawodnik z Nysy trafił w słupek.

MVP spotkania został Bartosz Bednorz, który zdobył 25 punktów. 20 dorzucił Śliwka, a 18 Kaczmarek.

W Stali genialnie jak na swoje możliwości zagrali Kapica, Zerba i Szymura. W pierwszych dwóch setach grał tak też Gierżot, który jednak potem zaczął gasnąć. Znakomicie zagrał też El Graoui. Trudno mieć zastrzeżenia do jakości gry Abramowicza, który jednak nie zagrał

„życiówki”. Natomiast trochę lepszej gry oczekiwałbym od Zhukouskiego i Włodarczyka. Nie mam do nich jakiś pretensji, bo zaangażowania nie można im odmówić.

Po meczu z Jastrzębiem obawiałem się, że Kapica w Kędzierzynie nie da rady. Tymczasem zagrał fantastycznie. Zdobył 25 punktów, z tego 6 asami serwisowymi. Pamiętajmy, że to jest tzw. „drugi atakujący”.

Zerba rozegrał najlepszy mecz odkąd jest w Stali. 11 punktów, w tym 3 zdobyte blokiem oraz 80% skuteczności w ataku (przy 10 próbach), to bardzo dobry wynik. Jego praca w bloku i jakość uderzeń robiła wrażenie.

Szymura, to najlepsze co się w Nysie mogło trafić. Zawsze był tam gdzie trzeba. Do tego podbijał bardzo trudne piłki. Przy nim cały zespół lepiej bronił.

Gierżot zdobył 13 punktów, z tego 4 w pierwszej partii, a aż 7 w drugiej. Do tego momentu był w znakomitym gazie. Atakował nad blokiem. Do tego poprawnie przyjmował. El Graoui był może mało widowiskowy, ale zdobył 16 punktów, a przyjęcie miał na poziomie 41%. Dodam, że na niego zagrywali najczęściej.

Na swój najwyższy poziom nie wzniósł się nasz Chorwat, który parę razy dokonał złych wyborów. Do tego niekiedy grał trochę niedokładnie. Należy jednak pochwalić go za uruchomienie środka.

Szczurek i Kosiba pokazali w tym meczu, że wchodząc z kwadratu mogą wykonać zaplanowane dla nich zadanie.

W meczu tym też na chwilę pojawili się Dembiec i Kramczyński.

Słowa uznania należą się Plińskiemu, który dokonywał dobrych zmian. No i przede wszystkim znakomicie przygotował swój zespół do tego spotkania.

Na pochwałę zasługują też nyscy kibice, którzy przez ponad 3 godziny dosłownie zdzierali gardła. Wiem to doskonale, bo będąc z nimi też w tym uczestniczyłem. Muszę przyznać, że to nie jest łatwo 3 godziny głośno śpiewać. Najtrudniej jest w momencie gdy drużynie źle idzie. W takich chwilach kluczową rolę odgrywają prowadzący doping i ci nyscy tego dnia pokazali charakter.

Trudno mi z pozycji nyskiego młyna ocenić doping kibiców Zaksy. Wydaje mi się (to subiektywna ocena), że był zdecydowanie mniej urozmaicony. Nie słyszałem jakiś dłuższych przyśpiewek. Klub Kibiców Zaksy nie był prawie wcale wspierany przez resztę widowni. Na plus muszę zaliczyć, że prawie cały mecz byli aktywni.

W tym spotkaniu nie było żadnych negatywnych zachowań między kibicami obu Klubów Kibica. Żadna ze stron nie śpiewała nic negatywnego wobec drugiego klubu. Nie było żadnych prowokacji.

Jedyny problem jaki się pojawił był związany z jednym panem, który „w stanie wskazującym” przyszedł po dwóch setach dyskutować z nyskimi kibicami. Choć widać było, że nikt z nim nie chce rozmawiać, to dłuższy czas ochrona to tolerowała. Po meczu pan ten ponownie pojawił się.

Mecz się skończył po północy, a ja na drugi dzień rano szedłem do pracy. Do domu udało mi się pojechać samochodem, czym przyspieszyłem swój powrót. O 2.00 byłem już w domu.

Z meczu tego przywiozłem sporą ilość biletów, które dostałem od nyskiego Klubu Kibica. Mało tego, jeden z kibiców dał mi wejściówkę ze spotkania Walia – Polska z 2022 roku.

Na koniec składam podziękowanie Klubowi Kibica Stali za umożliwienie mi wspólnego z nimi wyjazdu oraz za przekazane bilety. Dziękuję koledze, który zabrał mnie do domu i temu, który dał mi bilet piłkarski.